174

R. I. P.

Ksiądz Jan Koźmian

ur. 27 Grudnia 1814 r. um. 19 Września 1877.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie!
A światłość wiekuista niech Mu świeci.

Pamiętajcie na przełożone wasze, którzy Wam mówili słowo Boże: których przypatrując się dokonaniu obcowania naśladujcie Wiary. (Żyd. XIII. 7.)

Bądźcie naśladowniki moimi, jako i ja Chrystusowym, we wszystkiém na mnie pamiętajcie, a jakom Wam podał rozkazanie, trzymajcie. (Kor. XI. 1. 2.)

A starać się będę i często mieć was po zejściu mojém, abyście na te rzeczy pamiętali. (II. Piotr I. 15.)

Człowiek cierpieniem wypróbowany, wolny w duchu, niezmordowany w pełnieniu obowiązków, a miłością uświęcający każdą czynność swoję, jest dopiero człowiekiem wedle nauki Zbawiciela. Każdy kapłan, katolik prawdziwy całe życie dla prawdy pracuje. Niezłamany przeciwnościami, chyląjąc zawsze czoło pod dopuszczeniem Bożém, niekoniecznie powodzenia oczekuje, obowiązku tylko patrzy. Starość nawet nie wyziębia w nim poświęcenia i ufności w dobrą sprawę; zawsze on młody młodością nauki swojéj.

(z Wstępu do Przeglądu Pozn.).

Powtarzałem wam zawsze, iż nie ma jak służba pod chorągwią obowiązku. Kto obowiązku pilnuje, ten się nie zachwieje nigdy, temu jasno na drogach jego. Ludzie nie wiedzą często co czynić; człowiek obowiązku ma tę pociechę, że niepewność taka nigdy go nie kłopoce. Obowiązek jest jak gwiazda przewodniczka co prowadzi — i zawsze doprowadzi.

A obowiązku nie trzeba szukać gdzieś po za obrębem powszedniéj czynności; jest on zawsze blizko nas, im prostszy tém pewniejszy, im skromniejszy tém bezpieczniejszy. . . .

Powtarzałem wam zawsze, że każdy powinien sobie obrać zawód wyraźny, praktyczny, i nawet wtedy, gdy tego nie potrzebuje, tak się przysposobić, aby sobie zapewnić niepodległość, i módz, w razie gdyby się fortuna, zwykle niestateczna, odwróciła, pracą usilną godność osobistą uratować. Ileż to razy powtarzałem wam, że nie ma nic opłakańszego i mniéj na współczucie zasługującego, jak proletaryat szlachecki.

Wielu z was zrozumiało to, i nie mogę wam powiedzieć, ile ztąd dla mnie pociechy, że ich widzę usilnie pracujących. Inni nie pojęli jeszcze, ale godzi mi się spodziewać, że zasiéw rzucony nieudolną lecz chętną ręką na rolą poczciwych serc polskich, wyda kiedyś obfite żniwo.

Wielkość obowiązku religijnego pojmujecie wszyscy, dziś zwłaszcza, gdy nasz św. Kościół katolicki tak jest ciężko próbowany i tak ze wszech miar ściśnięty. Tłumaczyłem wam zawsze, że obowiązku narodowego, tego piérwszego z obowiązków doczesnych, nie należy od powinności religijnych odłączać. Przypominam sobie, że przed laty odczytywaliśmy często testament hetmana Żółkiewskiego, tego wielkiego katolika i wielkiego obywatela, i żeśmy ze słów jego tak jędrnych i tak wzniosłych uczyli się, jak dobrém sercem pracować dla Ojczyzny i jak niczego nie żałować dla Niéj. Starałem się téż zawsze, abyście pokochali tego poetę narodowego, który nam zostawił tyle nauk zdrowych i pojęć czystych, i często powtarzałem wam jego słowa: „Idź i czyń, czyń ciągle i bez wytchnienia!“ — a wyście zrozumieli, że się to odnosiło do obowiązku religijnego i obowiązku narodowego.

Tak, drodzy moji młodzi przyjaciele, trzeba pracować, i pracować bez wytchnienia, aby dopełnić tego, do czegośmy powołani. — Przy-

kład dał nam sam Zbawiciel, który nie spoczął, póki nie dokonał dzieła. Są nam także wzorem Apostołowie, co po całym świecie roznieśli Prawdę świętą i poparli ją uczynkami swemi i śmiercią swoją. Nawet i nie w tak świętéj i wzniosłéj sferze znajdujemy rzeczy, co nas powinny zachęcić i wzmocnić. Przypomnijcie sobie: nie raz wam wspominałem, że Książę Czarny, rycerz słynny, nosił na tarczy swojéj godło: służę. Mybyśmy wszyscy to godło za myśl przewodnią naszego życia wziąść powinni. Jesteśmy powołani służyć z poświęceniem Prawdzie i wszystkiemu, co święte, co czyste, co wzniosłe! Proszę was, to godło wynieście jako pamiątkę z dzisiejszego spotkania się naszego. Wszyscy odrzućmy precz to co osobiste, co wygodne, co chłodne, a służmy z uniesieniem, służmy wytrwale!

(Z ostatniéj mowy ks. Koźmiana do zebranych uczniów na dniu 28. Grudnia 1876.)

Anioł Pański

za duszę ś. p. Księdza Jana.

†

Czcionkami Władysława Simona w Poznaniu. Piekary 7.